

O TWÓRCZOŚCI DOMENICA TINTORETTA I JEGO PRACACH DLA HETMANA JANA ZAMOYSKIEGO

ARTUR BADACH

W roku 1587 z fundacji Jana Zamoyskiego (1542–1605) (il. 1), w tym czasie już kanclerza wielkiego koronnego i hetmana wielkiego koronnego, jednej z najbardziej wpływowych osób w Rzeczypospolitej, rozpoczęto w Zamościu budowę kolegiaty pw. Zmartwychwstania Pańskiego i św. Tomasza Apostoła (il. 2). Świątynia miała stanowić jeden z głównych elementów miasta idealnego – założonego przez Zamoyskiego dla upamiętnienia nazwiska i chwały rodu. Przeznaczono dla niej również funkcję mauzoleum rodowego Zamoyskich. Projektantem kolegiaty był architekt, który zaprojektował miasto – Bernardo Morando, urodzony ok. 1540 r. w Padwie lub w Wenecji, a od 1569 r. pracujący w Polsce.

Zwieńczeniem fundacji kolegiaty było przeznaczenie znacznych środków finansowych na jej wyposażenie. Janowi Zamoyskiemu – o czym jednoznacznie świadczą zapisy m.in. w testamencie spisany 15 października 1601 r. – zależało na tym, aby świątynia została zaopatrzona we wszystkie sprzęty niezbędne do sprawowania liturgii i kultu, a ponadto – odpowiednio udekorowana. Zatrzaszczył się zatem np. o położenie posadzki, wykonanie ław i kazalnicy, jak również o wzniesienie dzwonnicy. W testamencie z 1601 r. osobno wspomniano szaty i naczynia liturgiczne: kielichy z patenami (w tym dziesięć kompletów srebrnych i jeden szczerzoty) oraz krzyż relikwiarzowy. Do naszych czasów przetrwały tylko niektóre z fundowanych przez Zamoyskiego szat, zdobionych nieodmiennie herbem Jelita. Spośród wyrobów złotniczych w skarbcu kolegiaty zachowały się m.in. relikwiarz św. Tomasza Apostoła i relikwiarz na cząstkę velum Najświętszej Marii Panny¹.

¹ Zob. J. Kowalczyk, *Hetmańskie dary dla kolegiaty zamojskiej*, w: *idem, W kręgu kultury dworu Jana Zamoyskiego*, Lublin 1980, s. 187–223.



1. Monogramista HV, *Portret Jana Zamoyskiego*, miedzioryt, ok. 1600, Zamek Królewski w Warszawie - Muzeum



2. Kolegiata (od 1992 katedra) w Zamościu

Nowa świątynia nie mogła się również obyć bez ołtarzy. Za życia kanclerza powstały projekty trzech z nich. Ołtarz główny miał zostać wzniesiony według projektu pozostawionego przez Bernarda Moranda, zmarłego w Zamościu w roku 1600.

Fundator kolegiaty życzył sobie, aby jej wyposażenie prezentowało wysoki poziom artystyczny. We wspomnianym już testamencie wyraził pragnienie, żeby świątynię ozdobiły „obrazy jako najpiękniej [...] malowane od co najprzedniejszego malarza we Włoszech”². Tam też pozostawił opis swojego programu ikonograficznego malowideł, który – jak to ujął Jerzy Kowalczyk – „bardzo wnikliwie obmyślił i podał do realizacji”. Główne malowidło miało, w nawiązaniu do wezwania świątyni, przedstawiać Zmartwychwstałego Chrystusa z kłęczącym przed nim św. Tomaszem Apostołem. Z kolei w partiach bocznych ołtarza polecił Zamoyski umieścić wyobrażenia swoich patronów – św. Jana Chrzciciela (il. 3)

² Cyt. za: J. Kowalczyk, *Kłopoty Jana Zamoyskiego z weneckim malarzem. O obrazach Domenica Tintoretta dla kolegiaty w Zamościu*, w: idem, *W kręgu kultury dworu...*, s. 227.



3. Domenico Tintoretto, *Św. Jan Chrzciciel*,
kościół Przemienienia Pańskiego
w Tarnogrodzie



4. Domenico Tintoretto, *Św. Jan Ewangelista*,
kościół Przemienienia Pańskiego
w Tarnogrodzie

i św. Jana Ewangelisty (il. 4), obu w pełnej postaci. W zwieńczeniu nastawy zaś przewidział miejsce na wizerunek Boga Ojca.

Przedstawienie w polu głównym nawiązywało do wezwań świątyni: Zmartwychwstania Pańskiego i św. Tomasza Apostoła. Niezależnie od tego zadaniem wszystkich obrazów sprawionych do ołtarza była ilustracja prawdy o wcieleniu Jezusa i odkupieniu przez Jego śmierć i zmartwychwstanie³. Nie tylko przypominała o tym niezachowana scena ze św. Tomaszem dotykającym ran zmartwychwstałego Chrystusa, lecz koncepcja ta była także czytelna w przedstawieniu św. św. Janów. Osoba Jana Chrzciciela przepowiadającego przyście Baranka, który zgładzi grzechy świata, odnosi do idei odkupienia. Podobnie do prawdy tej nawiązał Jan Ewangelista, który zawarł w Apokalipsie wizję niebiańskiej Jerozolimy – zgromadzenia zbawionych trwających na adoracji Baranka. Męczeńska śmierć Jana Chrzciciela, ściętego z rozkazu Heroda Antypasa ok. 32 r. n.e., była traktowana jako zapowiedź śmierci Jezusa. Jana Ewangelistę uważa się z kolei za naocznego świadka męki i śmierci Chrystusa, pamięta się również o tym, że był on jedną z niewielu osób, które zostały przy Nauczycielu najdłużej.

Tym, który się początkowo podjął misji znalezienia artysty mogącego wykonać malowidła, był – cieszący się opinią znawcy sztuki⁴ – biskup Hieronim Rozrażewski, wyjeżdżający do Włoch w roku 1599. Nie udało mu się znaleźć artysty, który zgodziłby się przyjechać do Polski i tutaj namalować obrazy. W informacji do Zamoyskiego o dającym się zaobserwować wielkim zapotrzebowaniu na miejscu na prace artystów włoskich („i król hiszpański tu stąd ich wywabić nie może od żniwa, które w Rzymie mają, gdzie płacą za jedno samo quadro po kilka tysięcy”⁵) przekonuje go do zamówienia malowideł we Włoszech i sprowadzenia do kraju już gotowych.

Ostatecznie zadanie zamówienia obrazów otrzymał Sebastiano Montelupi, włoski bankier działający w Krakowie. Jako zarządca poczty wenecko-polskiej posłużył się przy tym kupiecko-bankierską rodziną Capponich, reprezentującą jego interesy w Wenecji⁶.

Nie znamy do tej pory oryginalnego kontraktu, który został zawarty zapewne jeszcze pod koniec 1599 r. pomiędzy Capponimi a malarzem. Montelupiemu zawdzięczamy natomiast informację, że przedmiotem umowy było wykonanie czterech obrazów, w tym jednego większego, a artysta miał otrzymać wynagrodzenie w wysokości 360 dukatów weneckich⁷.

³ Por. W. Depczyński, *Parafia Tamogród*, „Nasza Przeszłość”, t. 37, 1972, s. 155.

⁴ Kowalczyk, *Kłopoty Jana Zamoyskiego...*, s. 228.

⁵ Za: *ibidem*, s. 228.

⁶ *Ibidem*, s. 228.

⁷ *Ibidem*, s. 229.